



## Maluszki w dobrych rękach

Jak dr n. med. Barbara Michalczyk zmienia oddział noworodkowy

Str. 3

Fot. WSzW w Gorzowie Wlkp.

## Bezpieczne porody

Nasza ginekologia i położnictwo ma III stopień referencji. To oznacza, że zapewniamy opiekę na najwyższym poziomie.

- Zostałam przygotowana do porodu, przestałam się go obawiać. Jestem wdzięczna pani Wioli za ogrom wiedzy, jaki mi przekazała, za niezwykłą

cierpliwość, ciepło i szacunek - napisała do nas Anna Mierzwa, która uczęszczała na zajęcia szpitalnej Szkoły Rodzenia. Kurs dla przyszłych rodziców prowadzi w niej Wioletta Gębicz, znana i ogromnie ceniona położna. Szkoła Rodzenia to jeden z przystanków w drodze do bezpiecznego

porodu. Na przyszłe mamy czeka u nas kadra położnicza i neonatologiczna z ogromnym doświadczeniem, blok porodowy wyposażony w nowoczesny system monitoringu okołoporodowego i świetnie przygotowany oddział noworodkowy.

CZYTAJ STR. 4-5

### > W numerze

#### Kosisz trawę? Chroń oczy!

Okulista Franciszek Weryszko o tym, że wiosną można stracić wzro. - Dlatego, gdy majsterkujemy czy kosimy, nosimy okulary ochronne - mówi.

str. 2

#### Nowe zabiegi na kardiologii

Nasi specjaliści przeprowadzili pierwsze zabiegi metodą implantacji stymulatorów serca, czyli tzw. stymulacji pęczka Hisa.

str. 6

#### Ponad 140 operacji robota

Robot chirurgiczny nie próżnuje. Tylko w rękach urologów wykonał ponad 100 zabiegów. Pozostałe to zasługa ginekologów i chirurgów.

str. 7

**W SKRÓCIE****Urografia MR pomogła trzylatkowi**

W Zakładzie Diagnostyki Obrazowej i Radiologii Interwencyjnej po raz pierwszy został przeprowadzony rezonans magnetyczny układu moczowego - urografia MR. To nowoczesna metoda umożliwiająca nieinwazyjne badanie. Dzięki uro - MR udało się zdiagnozować trzyletniego pacjenta. - Miał wrodzoną wadę układu moczowego - mówi dr n. med. Michał Rać, szef radiologii. Wkrótce w zakładzie będą robione drenaże dróg żółciowych (do tej pory wykonywał je radiolog przyjeżdżający okazjonalnie), a radiolodzy zaczną zabiegi urologiczne.

**Zobaczcie sikorki, czyże rudziki**

Na korytarzach Ośrodka Radioterapii, czyli w Galerii Sztuki R, można oglądać obrazy Romana Sybali. Artysta amator specjalizuje się w malowaniu ptaków, dlatego w szpitalnej galerii pojawiły się sikorki, czyże, rudziki, łabędzie i inne pierzaste stworzenia. Pan Roman kiedyś pracował w witnickim browarze. Dziś jest kustoszem i przewodnikiem w tamtejszym Muzeum Browarnictwa Lubuskiego. Malarstwo to pasja, którą odkrył na Uniwersytecie Trzeciego Wieku, a właśnie witnicki UTW jest opiekunem Galerii Sztuki R. Wystawa potrwa do lipca.

**Płatne testy na COVID-19**

Od 1 kwietnia - zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia - nie działają szpitalne punkty wymazów w kierunku COVID-19. Kto jednak musi wykonać płatne testy, powinien się zgłosić do laboratorium w głównym budynku szpitala. Testy kasetkowe i PCR (tzw. genetyczne) kosztują odpowiednio: 95 i 445 zł. Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej pracuje 7 dni w tygodniu. Szczegóły na [www.szpital.gorzow.pl](http://www.szpital.gorzow.pl)



Fot. WSzW w Gorzowie Wlkp.

W kwietniu w szpitalu mieliśmy międzynarodowe szkolenie z ultrasonografii kontrastowej (CEUS). Organizatorem cyklicznych warsztatowych jest lek. med. Roman Kołodziejczak, ordynator interny i prezes Oddziału Gorzowskiego Towarzystwa Internistów Polskich. Więcej na Facebooku. O metodzie CEUS czytaj też na str. 6.

**Rozmowa****Pracujesz na działce? Majsterkujesz? Noś okulary ochronne!**

- W ostatnim czasie mieliśmy trzy poważne urazy, które skończą się, niestety, rentą. I nie chodzi o drobne zadrapania oka - mówi Franciszek Weryszko, kierownik Oddziału Okulistycznego. Wiosna to już tradycyjnie czas urazów, którym jednak można zapobiec.

**Wiosenne słońce, alergię... Czy to właśnie przed nimi powinniśmy chronić oczy?**

Też, ale nie tylko. Jak co roku wiosną społeczeństwo ruszyło na ogródki działkowe, majsterkować do warsztatów i zaczęły się urazy oczu. Już tradycyjnie wiosną i jesienią mamy najcięższe przypadki. Wiosną do wypadków dochodzi przy pracach ogrodowych, np. koszeniu trawy czy majsterkowaniu. Jesienią ludzie przygotowują opał na zimę, choćby do kominków. Jeżeli przez uraz zostanie naruszona ciągłość tkanek w rogówce czy twardówce, możemy zostać częściowymi lub całkowitymi in-



Fot. WSzW w Gorzowie Wlkp.

walidami. Dosłownie można stracić wzrok. W ostatnim czasie mieliśmy trzy poważne urazy, które skończą się, niestety, rentą.

I nie chodzi o drobne zadrapania oka, które niczym poważnym nie skutkuje.

**Jak się chronić przed urazami?**

Wystarczą okulary ochronne. Ostatnio trafił do nas młody człowiek, któremu złamało się wiertło i wbiło w oko. Skończyło się to, niestety, utratą wzroku. Tłumaczył, że okulary zdjął tylko na chwilę. Gdy kosimy trawę, też należy chronić oczy. Odpryskujące spod kosiarki kamyczki wybijają okna, a co dopiero mogą zrobić z okiem... I zawsze należy chronić dzieci: nie pozwalaj im przyglądać się, gdy majsterkujemy czy pracujemy w ogrodzie.

**Co zrobić, gdy już dojdzie do poważnego urazu?**

Nie należy czekać do następnego dnia, tylko jak najszybciej udać się po pomoc. Dyżurujemy 24 godziny na dobę.

**Wracając do słońca i alergii? Jak pomóc naszym oczom w tym trudnym czasie?**

Podstawą są okulary przeciwsłoneczne z dobrym filtrem UV, który izoluje oczy przed promieniami słonecznymi. Przy alergii pomocne będą środki farmakologiczne. Dobre krople do oczu pomoże nam wybrać farmaceuta. Należy pamiętać, żeby zacząć je przyjmować, zanim alergia da znać o sobie.

**KONKURS!!!**

**Zapraszamy do udziału w konkursie dla studentów architektury i gospodarki przestrzennej**



**Szczegóły:**  
[www.szpital.gorzow.pl](http://www.szpital.gorzow.pl)

**DEKERTA 1**

**Wydawca:**  
Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.  
ul. Dekerta 1  
tel. 95 782 71 01  
[sekretariat@szpital.gorzow.pl](mailto:sekretariat@szpital.gorzow.pl)

**Kontakt do redakcji:**  
tel. 95 782 72 12  
[redakcja@szpital.gorzow.pl](mailto:redakcja@szpital.gorzow.pl)

**Skład i layout:**  
Marcin Klimczak  
[www.starparts.pl](http://www.starparts.pl)  
[biuro@starparts.pl](mailto:biuro@starparts.pl)

Zdjęcia: Mat. WSzW w Gorzowie Wilkop.



Pani Agnieszka i pan Roman z Gorzowa, szczęśliwi rodzice bliźniaków i wcześniaków Gabriela i Roberta, musieli trochę poczekać, zanim chłopcy zjawili się w domu. Tata jednak był u nich codziennie

Zdjęcia: Mat. WSzW w Gorzowie Wilkop.



Nowe stanowisko do resuscytacji noworodków wymagało przeszkolenia personelu. Kurs poprowadziła dr n. med. Karolina Adamek. Stanowisko trafiło do sali, w której są przeprowadzane cesarskie cięcia

# Olbrzymie wymagania malutkich pacjentów

Oddział noworodkowy ma nową szefową. Wraz z dr n. med. Barbarą Michalczyk weszły w życie nowe zasady i pojawił się nowy sprzęt.

Dr n. med. Barbara Michalczyk jest specjalistką pediatrii, neonatologii oraz neurologii dziecięcej. Przez ostatnie 15 lat była związana z Kliniką Patologii Noworodka w Samodzielnym Szpitalu Klinicznym nr 2 w Szczecinie. W marcu przejęła stery Oddziału Noworodkowego z Pododdziałem Intensywnej Opieki nad Noworodkiem, zastępując na stanowisku lek. med. Marzenę Genderę-Dudziak.

## Kangurowanie na zdrowie

Jedną z pierwszych decyzji nowej kierowniczki oddziału było wprowadzenie możliwości odwiedzin wcześniaków i innych maluszków, które z powodu stanu zdrowia muszą być na intensywnej terapii.

**- Jesteśmy jednym z nielicznych szpitali, który posiada nowoczesny aparat do wentylacji mechanicznej wcześniaków i noworodków - mówi dr Michalczyk. Tłumaczy, że aparat działa synchronicznie z oddechem małego pacjenta: wychwytuje zbyt płytki i go pogłębia**

Chodzi o tzw. „kangurowanie”, znane też jako metoda skóra do skóry, czyli bezpośredni kontakt noworodka z ciałem mamy lub taty. - Dzięki takiemu kontaktowi kolonizuje się dobrą florą bakteryjną, ale chodzi też o budowanie więzi, komfort psychiczny. Dziecko czuje bicie serca, zapach i ciepło skóry mamy lub taty - tłumaczy dr n. med. Barbara Michalczyk.

Rodzice maluszków z intensywnej terapii codziennie mogą spędzić z nimi

godzinę. Przy dziecku może być tylko jedna osoba - mama lub tata. Rodzice mogą też dzielić się czasem, spędzając z dzieckiem po 30 minut.

W pozostałej części oddziału, działającej w systemie rooming-in (to niemal nieprzerwana obecność dziecka z mamą), też są odwiedziny. Odbývają się na tych samych zasadach jak na większości szpitalnych oddziałów: codziennie, od 15.00 do 19.00, pacjentów może odwiedzić tylko jedna osoba, a wizyta może trwać 15 minut. Obowiązują też obostrzenia, m.in. maseczki (więcej o odwiedzinach na [www.szpital.gorzow.pl](http://www.szpital.gorzow.pl)).

## Pomoc w oddychaniu

Inne nowości na oddziale? - Jesteśmy jednym z nielicznych szpitali, który posiada nowoczesny aparat do wentylacji mechanicznej wcześniaków i noworodków - mówi dr Michalczyk. Tłumaczy, że

aparat działa synchronicznie z oddechem małego pacjenta: wychwytuje zbyt płytki i go pogłębia. Przy tym noworodków nie trzeba intubować (umieszczać im rurki w tchawicy), a dzięki synchronizacji z oddychaniem, nie wymusza ono zaprogramowanej z góry liczby oddechów. To o wiele bardziej korzystne dla płuc dzieci.

Oddział noworodkowy „wzbogacił” się też o nowe stanowisko do resuscytacji noworodków. Na szczęście pełna resuscytacji to rzadkość, ale już wspieranie oddychania u noworodków jest potrzebne bardzo często. - Głównie u wcześniaków i po cesarskim cięciu - mówi dr n. med. Karolina Adamek. Nowe stanowisko do resuscytacji trafiło do sali, gdzie przeprowadzane są cesarskie cięcia. - Zmieniamy oddział, żeby mamy i dzieci czuły się bezpiecznie - mówi dr Barbara Michalczyk.

**CZYTAJ TEŻ STR. 4-5**



Dr n. med. Barbara Michalczyk kwalifikacje podnosiła m.in. na stypendiach naukowych w USA i Finlandii. Prywatnie mama dwójki dzieci, właścicielka dwóch psów i dwóch kotów



Nowością na oddziale są m.in. materace grzewcze. Można w nich ustawić temperaturę, żeby przełożyć maluszka z inkubatora do odpowiednio nagrzanego łóżeczka

# Oczekujesz narodzin dziecka? Sprawdź, czego Pomagamy przygotować się do tego ważnego

**O**ddział Położniczo-Ginekologiczny z Pododdziałem Ginekologii Onkologicznej oraz Diagnostyki i Leczenia Niepłodności to jeden z największych oddziałów szpitala. Mieści się na I piętrze w budynku A (ten najwyższy, z charakterystyczną czerwoną elewacją).

Nasza ginekologia i położnictwo ma III, najwyższy stopień referencji. To oznacza, że zapewniana opieka ginekologiczna, położnicza oraz neonatologiczna są na najwyższym poziomie. Dokładnie takim samym, jakie oferują ośrodki kliniczne.

Kadra położnicza i neonatologiczna to specjaliści z ogromnym doświadczeniem. Realizację wysokospecjalistycznych procedur położniczych i neonatologicznych umożliwia ścisła współpraca z Oddziałem Noworodkowym z Pododdziałem Intensywnej Opieki nad Noworodkiem, który również ma III stopień referencji (czytaj str 3). Specjaliści neonatolodzy asystują przy porodach, a nasz noworodkowy OIOM jest najlepiej wyposażonym ośrodkiem w województwie lubuskim.

Blok porodowy ma pięć pojedynczych sal, w tym jedną z wanną do immersji wodnej (to rodzaj wodnej terapii dla rodzącej). Każda z pozostałych

sal jest wyposażona w łóżko porodowe i kardiograf, czyli aparat do KTG, który rejestruje tętno płodu i siłę skurczów macicy, co pozwala w każdej chwili ocenić stan dziecka i wykryć ewentualne zagrożenie. W salach są też pompy infuzyjne do dokładnego i kontrolowanego podawania leków drogą dożylną oraz stanowiska do opieki nad noworodkiem (tzw. kąciaki grzewcze, gdzie temperatura ma 37 stopni C i maluszek ma prawie tak ciepło jak w brzuchu mamy).

Osobna sala z pokojem wybudzeń i ścisłego nadzoru pooperacyjnego jest przeznaczona do cesarskich cięć.

Blok porodowy jest wyposażony w nowoczesny system monitoringu okołoporodowego, który zapewnia bezpieczeństwo mamom i dzieciom. Przystosowany jest do porodów rodzinnych.

Mamy już po porodzie mogą też liczyć na pomoc doradczyń laktacyjnych, które podpowiedzą, jak karmić maluszka i po czym poznać, czy dziecko się najada.

Mnóstwo praktycznych porad przyszli rodzice znajdą też na [www.szpital.gorzow.pl](http://www.szpital.gorzow.pl) w zakładce: Szkoła Rodzenia. Można stąd pobrać zestaw poradników i sprawdzić telefony oddziału czy ginekologicznej izby przyjęć.



Zdjęcie: WSZW w Gorzowie Wlkp.

## Nasza Szkoła Rodzenia kształci rodziców

Przyszłe mamy zachęcamy do udziału w ośmioletnim kursie szpitalnej Szkoły Rodzenia (budynek w kompleksie przy ul. Dekerta). Podczas każdego ze spotkań Wioletta Gębicz (na zdjęciu) ceniona i doświadczona mgr położnictwa przygotowuje kursantów do świadomego i aktywnego porodu i późniejszego rodzicielstwa. Zajęcia są podzielone na trzy grupy tematyczne: zajęcia teoretyczne, praktyczne i gimnastyka dla ciężarnych.

W części teoretycznej rodzice zdobywają wiedzę z zakresu ciąży, porodu, porożenia oraz laktacji. Na zajęciach praktycznych uczą się pielęgnacji i kąpieli noworodka, udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Poznają skuteczne pozycje i techniki w karmieniu naturalnym, a także etapy rozwoju psychoruchowego dziecka w I roku życia. Zajęcia gimnastyczne dla kobiet ciężarnych są dostosowane do poszczególnych trymestrów ciąży i wzbogacone o elementy nauki technik oddychania w poszczególnych etapach porodu.

Zajęcia szkoły są darmowe. Odbývają się w ośmioosobowych grupach od poniedziałku do piątku. Żeby się zapisać, trzeba mieć wstępną zgodę prowadzącego ciążę lekarza ginekologa. Zapisy od poniedziałku do piątku, 14.00-15.00, tel. 95 782 71 91.

# Co możesz spodziewać się w naszym szpitalu. 10 dni i do opieki nad maleństwem



## Gdy nadchodzi dzień porodu: gdzie się zgłosić, co zabrać

Przyszła mama musi przede wszystkim pamiętać, żeby do szpitala zabrać wszystkie dokumenty związane z ciążą: kartę ciąży, wyniki badań oraz dowód osobisty. Do torby powinna też spakować przybory toaletowe dla siebie oraz rzeczy do przebrania po porodzie. Maluszkowi szpital zapewni kosmetyki, pieluszki oraz ubranka, ale można też zabrać przygotowane w domu rzeczy. Pacjentki zgłaszają się do ginekologicznej izby przyjęć. Wchodzą do niej przez planową izbę przyjęć (nowe pomieszczenia pod Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym) i kierują na wprost do izby ginekologicznej: nie czekają na wezwanie do okienka rejestracji, nie pobierają biletów z automatu. Rodzącej może towarzyszyć bliska osoba. Wystarczy w ginekologicznej izbie przyjęć powiedzieć, że to będzie poród rodzinny. Przy planowanych cesarskich cięciach przyszłe mamy są przyjmowane na oddział dzień wcześniej. Aby się umówić na cesarskie cięcie, wystarczy zadzwonić do ginekologicznej izby przyjęć - tel. 95 782 74 00. Można też umówić się osobiście, przychodząc do izby. Podczas cesarskich cięć pacjentce również może towarzyszyć bliska osoba. Nie może jednak zostać w sali operacyjnej. Będzie czekała na rodzącą w sali ścisłego nadzoru pooperacyjnego (na zdjęciu położne: Martyna Zawadzka, Urszula Węglik i Sylwia Taisner).



## Czym dysponuje porodówka, czyli nie tylko farmakologia

Na porodówce przyszłe mamy mogą skorzystać z urządzeń i środków łagodzących ból. Jedną z sal wyposażoną jest w wannę z hydromasażem do immersji wodnej, czyli łagodzenia bólu w pierwszej fazie porodu (na zdjęciu). Mogą z niej korzystać pacjentki, które na tym etapie nie przyjmują kroplówek. Panie mogą też skorzystać z urządzenia do stymulacji elektrycznej TENS. Dzięki przezskórnej stymulacji elektrycznej nie tylko zmniejsza się ból, ale też skraca czas trwania pierwszego etapu porodu. Przyszłe mamy mogą pomóc sobie za pomocą tzw. gazu rozweselającego. W szpitalu jest podawany Entonoks. Gaz zmniejsza lęk i uśmierza ból. Jego wdychanie poprawia samopoczucie i lekko „oszałamia”. Cesarskie cięcia są wykonywane w większości w znieczuleniu podpajęczynówkowym (kobieta zachowuje świadomość przy jednoczesnym wyłączeniu odczuwania bólu). Jedyne w przypadkach nagłych i jeśli są przeciwwskazania do znieczulenia podpajęczynówkowego stosowane jest znieczulenie ogólne (potocznie zwane narkozą, czyli wprowadzenie pacjentki w sen przed zabiegiem).



Ludzie biznesu  
cenią szpital

Nasza lecznica została wyróżniona tytułami: Brylant Polskiej Gospodarki 2021 i Wielki Modernizator!

Spośród 85 491 polskich przedsiębiorstw, których wyniki finansowe zbadał Instytut Europejskiego Biznesu w maju tego roku, tytuł: Brylant Polskiej Gospodarki 2021 uzyskało 781 firm opieki zdrowotnej z całego kraju. Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. uplasował się na 150. miejscu. Analiza została przeprowadzona na podstawie danych za lata 2019-2020 z Krajowego Rejestru Sądowego. Tytuł otrzymały te firmy, których wartość rynkowa w marcu 2021 r. wyniosła więcej niż 10 mln zł.

Konkurs już od 16 lat organizuje Instytut Europejskiego Biznesu. Przez ten czas dokładnie przeanalizował wyniki finansowe 200 tysięcy przedsiębiorstw.

Ten sam instytut przedstawił też ranking firm według wartości amortyzacji. Tym najlepszym przyznał tytuł: Wielki Modernizator 2021 Województwa Lubuskiego. W tym zestawieniu gorzowski szpital uplasował się na 11. miejscu (w gronie 160 przedsiębiorstw), za takimi firmami jak Furecia czy TPV z Gorzowa Wlkp.! Tytuł: Wielki Modernizator 2021 Województwa Lubuskiego został przyznawany firmom, których suma amortyzacji w latach 2019-2020 przewyższała 2 mln zł.

Przypomnijmy, że na początku roku Jerzy Ostroch, prezes zarządu szpitala, został wyróżniony w ogólnopolskim konkursie: Sukces Roku 2021 w Ochronie Zdrowia. Wyróżnienie w kategorii: Menedżer Roku 2021 w Ochronie Zdrowia - placówki publiczne odebrał 26 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie.

# Nowatorski zabieg kardiologów

Nasi specjaliści przeprowadzili pierwsze zabiegi metodą implantacji stymulatorów serca, czyli tzw. stymulacji pęczka Hisa. Dzięki tej technice serce pacjenta znowu pracuje jak u zdrowego człowieka.

- Ta metoda nie prowadzi do niewydolności serca, tak jak to zdarza się przy starej technice implantacji stymulatorów serca - mówi dr n. med. Roman Mycka, kierownik Oddziału Kardiologii.

Na czym dokładnie polega różnica między tradycyjną a nową metodą? W tej drugiej elektroda nie jest umieszczana w komorze serca, ale w pęczku Hisa, który jest częścią układu przewodzącego impulsy elektryczne w sercu. - Dzięki temu serce kurczy się tak jak u zdrowego człowieka. W starej metodzie impuls musiał iść przez całe serce. W nowej staramy się odtworzyć fizjologię - wyjaśnia dr Mycka.

Obszar, w którym należy umieścić elektrodę, jest bardzo niewielki i trudność zabiegu polega właśnie na znalezieniu tego miejsca oraz jego odpowiedniej stymulacji.



Fot. WSZ w Gorzowie Wlkp.

Zabiegi stymulacji pęczka Hisa gorzowscy kardiolodzy planowali już dwa lata temu. - Nasze plany pokrzyżowała pandemia - mówi dr Roman Mycka, kierownik oddziału

## Dla pacjentów w różnym wieku

Zabieg stymulacji pęczka Hisa jest przeznaczony dla pacjentów z niewydolnością serca, którzy łatwo się męczą oraz młodych pacjentów, którzy wymagają długiej stymulacji. Wskazania jednak są systematycznie rozszerzane.

Pierwsze zabiegi nasi kardiolodzy wykonali pod okiem dra n. med. Rafała Gardasa ze Śląskiego Centrum Chorób Serca. Lada moment ma to być już standardowa procedura leczni-

cza w szpitalu. - Stymulację pęczka Hisa planowaliśmy wprowadzić już dwa lata temu, jednak plany pokrzyżowała pandemia - mówi dr Roman Mycka.

## Metoda ze Stanów Zjednoczonych

Zabiegi stymulacji pęczka Hisa były wykonywane w Stanach Zjednoczonych już w latach dwutysięcznych. W Polsce ta technika jest rozpowszechniana dopiero od niedawna. Obecnie przeprowadza ją kilkanaście ośrodków w kraju. - Zabieg stymulacji pęczka Hisa będzie co-

raz bardziej popularny, ponieważ pozwala jak najmniej ingerować w naturę, za to możliwie najdokładniej odtworzyć fizjologiczną pracę serca - podkreśla dr Roman Mycka.

Kierowany przez niego Oddział Kardiologii zajmuje się chorobami wieńcowymi, zaburzeniami rytmu serca, wszczepianiem stymulatorów, kardiowerterów oraz zabiegami leczącymi arytmie. Na oddziale funkcjonuje pracownia badań USG, gdzie wykonuje się echo serca, badania EKG czy zakłada Holtery.

Oddział to też Pracownia Hemodynamiki i Chirurgii Naczyniowej, gdzie są przeprowadzane badania koronografii. Natomiast w Pracowni Elektrofizjologii specjaliści z kardiologii wszczepiają stymulatory.

## Z poradni na oddział

Pod kierownictwem dra Myckiego działa też przyszpitalna poradnia kardiologiczna (budynek główny D przy ul. Dekerta, parter, gabinet 02). Jej zadania to m.in. leczenie i diagnostyka chorób układu krążenia, kwalifikowanie chorych do planowanego leczenia w oddziale czy kontynuacja leczenia ambulatoryjnego po wypisaniu ze szpitala.

## ZAPAMIĘTAJ NUMER

Pod numerem szpitalnego call center 95 782 77 77 można zarejestrować się do większości przyszpitalnych poradni, w tym kardiologicznej, oraz do Zakładu Diagnostyki Obrazowej i Radiologii Interwencyjnej (ul. Dekerta 1, budynek B, pierwsze piętro). Call center pracuje od poniedziałku do piątku, od 7.00 do 14.30.

# Naczyniowcy i interna łączą siły

Pacjenci po wszczepieniu stentgraftu aorty jamy brzusznej są kontrolowani za pomocą ultrasonografu z kontrastem. - To dla nich bardzo korzystne - mówi lek. med. Olga Szyroki.

Standardowo po każdym wszczepieniu stentgraftu przeprowadza się kontrolne badanie obrazowe, dzięki któremu można szybko wykryć i usunąć nieprawidłowości. Przede wszystkim sprawdza się, czy nie doszło do przecieku wymagającego reoperacji.

Do tej pory kontrolę przeprowadzano za pomocą tomografu komputerowego, po podaniu jodowego środ-



Fot. WSZ w Gorzowie Wlkp.

Wykorzystanie ultrasonografii kontrastowej u pacjentów ze stentgraftami opisuje literatura fachowa, ale lekarze Olga Szyroki i Roman Kołodziejczak zmienili teorię w praktykę

ka kontrastującego. - Teraz nasi pacjenci są badani za pomocą ultrasonografii kontrastowej CEUS - mówi lek. med. Olga Szyroki, kierownik

Pododdziału Chirurgii Naczyniowej.

Na czym polega różnica? Jodowe środki kontrastujące są neurotoksyczne. Te,

używane przy badaniu USG, są bezpieczniejsze, bo gazo- we i wydalane przez płuca. - Pacjenci nie są więc narażeni na uszkodzenie nerek i na promieniowanie. W dodatku czułość wykrywania przecieków jest porównywalna z tomografią komputerową - wyjaśnia lekarka.

Wprawdzie metoda kontroli pacjentów po wszczepieniu stentgraftu jest znana z fachowej literatury, jednak nasi specjaliści nie słyszeli, żeby była stosowana w kraju. - Na pewno jest to unikatem praktyki w Polsce - zaznacza lek. med. Olga Szyroki.

W naszym szpitalu badania za pomocą ultrasono-

grafii kontrastowej CEUS są robione prawie od czterech lat. - To dość szybkie i tanie różnicowanie, choćby zmian złośliwych i łagodnych wątroby. Badanie może zastąpić nie tylko tomografię komputerową i rezonans magnetyczny, ale nawet biopsję - mówi lek. med. Roman Kołodziejczak, ordynator Oddziału Chorób Wewnętrznych, Nadciśnienia Tętniczego, Endokrynologii i Gastroenterologii. Lekarze chirurgii naczyniowej i oddziału wewnętrzznego połączyli siły i pacjenci po wszczepieniu stentgraftu są kierowani na kontrolę do doktora Kołodziejczaka.

# Rok z robotem da Vinci



Zdjęcia: Mat. WSZW w Gorzowie

Podczas zabiegu z robotem operator nie siedzi przy pacjencie, ale przy konsoli za pomocą której steruje końcówkami maszyny. Na zdjęciu dr n. med. Piotr Petrasz

Od pierwszej operacji nasz robot chirurgiczny nie próżnuje. Tylko w rękach urologów wykonał ponad 100 zabiegów.

Specjaliści z Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznej już na początku maja „świętowali” 100. operację prostatektomii radykalnej. - Ta metoda, w porównaniu z innymi, przynosi wiele korzyści pacjentom. Przede wszystkim szybciej wracają do normalnej aktywności, jest mniejsze ryzyko powikłań, mniejsza utrata krwi i znacznie mniejsze dolegliwości bólowe - mówi dr n.



Lek. Krzysztof Kaczmarek, szef ginekologii, i lek. Magdalena Krzemińska (w tle) operują m.in. pacjentki z tzw. rakiem endometrium. Wykonują histerektomię, czyli usuwają macicę

med. Piotr Petrasz, kierownik gorzowskiej urologii.

## Jak skrócić kolejkę

Dziewięciu na dziesięciu pacjentów po zabiegu z robotem już w drugiej dobie opuszcza szpital. Po operacji laparoskopowej z reguły zostają na oddziale cztery dni. Po tradycyjnym zabiegu - nawet tydzień.

- Przy usuwaniu raka prostaty najtrudniejsze jest odtworzenie ciągłości układu moczowego. Przy zabiegach robotem da Vinci udaje się zrobić idealne zespolenie, dzięki czemu unikamy powikłań typu nietrzymanie moczu - wyjaśnia dr Petrasz.

Metoda prostatektomii radykalnej w asyście robota

da Vinci jest przeznaczona dla pacjentów z rakiem prostaty, ograniczonym do narządu i bez przerzutów do innych organów. Operowani są mężczyźni do 75. roku życia. Pacjenci gorzowskiego szpitala to osoby około 60. roku życia, ale nie zawsze. - Najmłodszy, jakiego operowaliśmy, miał 39 lat - mówi dr Petrasz.

Urologicy w tygodniu wykonują 4 zabiegi przy pomocy da Vinci. Chcą dojść do 6, żeby rocznie przeprowadzać 250 operacji. - W tej chwili na zabieg trzeba czekać trzy miesiące. Chcemy zwiększać tempo, żeby skrócić kolejkę - zapowiada kierownik urologii.

W polskich szpitalach jest teraz 15 systemów operacyjnych da Vinci. Większość w tzw. rozruchu, co oznacza 30-40 zabiegów rocznie. Zaledwie kilka ośrodków wykonuje więcej niż 100 operacji. Nic dziwnego, że do gorzowskiego szpitala zgłaszają się pacjenci z całego kraju!

## Od biopsji fuzyjnej do zabiegu

Zespół gorzowskich urologów operujących za pomocą da Vinci tworzą: dr Piotr Petrasz, lek. Marcin Gałęski (najdalej za trzy



Pod koniec kwietnia dr n. med. Piotr Petrasz i lek. Marcin Gałęski wykonali 100. operację prostatektomii radykalnej i chwilę później 101.

**Urologicy w tygodniu wykonują 4 zabiegi przy pomocy da Vinci. Planują dojść do 6. - Chcemy zwiększać tempo, żeby skrócić kolejkę do zabiegu - mówi dr n. med. Piotr Petrasz**

miesiące, po zdany egzaminie, będzie mógł operować samodzielnie) oraz lek. Dominika Gajewska, która asystuje podczas zabiegów. - Jesteśmy już na tyle zgrani, że podczas operacji nie musimy rozmawiać. Każdy wie, co ma robić - opisuje dr Piotr Petrasz. Dzięki zgraniu i wprawie, do jakiej doszli gorzowscy lekarze, skomplikowany zabieg prostatektomii trwa najwyżej dwie godziny.

Gorzowska urologia może się też pochwalić świetnym zapleczem diagnostycznym. To m.in. najnowocześniejszy system do wykonywania biopsji fuzyjnej stercza, czyli pobierania wycinków z gruczołu prostaty z precyzyjnie określonych obszarów. - Takie biopsje robimy wyłącznie pacjentom, którzy są kandydatami do operacji przy pomocy da Vinci. Inwestujemy w swoich pacjentów, bo to badanie nie

jest refundowane przez NFZ. Poza naszym szpitalem można je zrobić tylko prywatnie - mówi dr Piotr Petrasz.

## Pierwsze urodziny robota

17 maja minął rok od pierwszej w dziejach szpitala operacji z zastosowaniem robota da Vinci. Był to zabieg prostatektomii radykalnej. Wykonał go właśnie dr n. med. Piotr Petrasz w asyście lek. Marcina Gałęskiego (pionierski zespół tworzyli też: anestezjolog Dorota Hajdamowicz, pielęgniarki instrumentariuszki Katarzyna Kowalska i Krystyna Maj-Helicka oraz pielęgniarka Agnieszka Nowicka-Filipowska). Wkrótce po urologach certyfikaty „na da Vinci” zdobyli ginekolog i chirurg.

Robot da Vinci kosztował prawie 10 mln zł. Zakup był możliwy dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego (dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020). Pozytywną opinię „o celowości inwestycji” wydał wojewoda lubuski (w Instrumentacie Oceny Wniosków Inwestycyjnych w Sektorze Zdrowia, tzw. IOWISZ). Szpital wsparli też marszałkowie wszystkich województw.

## WARTO WIEDZIEĆ

- Robot da Vinci jest wykorzystywany przede wszystkim przy zabiegach usunięcia nowotworów prostaty, jelita grubego oraz w onkologicznej chirurgii ginekologicznej.
- Zastosowanie robota pozwala m.in. znacznie skrócić czas operacji, hospitalizacji i rekonwalescencji, zmniejszyć ból pooperacyjny i ryzyko infekcji, tym samym przyspieszyć rekonwalescencję i powrót pacjentów do aktywności.
- Praca robota opiera się na technikach laparoskopowych, ale ma on dużo większe możliwości niż zwykły laparoskop. Umożliwia osiągnięcie precyzji cięcia przekraczającej możliwości ludzkich rąk.

- Robot to m.in. kolumna z ramionami, które mają bezpośredni kontakt z pacjentem. Trzy ramiona wyposażone są w narzędzia chirurgiczne, a dwa odpowiadają prawej i lewej dłoni chirurga. Ruchy ramion robota imitują anatomiczne ruchy nadgarstka operatora urządzenia.
- Co ciekawe, lekarz wykonujący zabieg nie znajduje się bezpośrednio przy stole operacyjnym, ale steruje końcówkami robota za pomocą specjalistycznej konsoli, która umożliwia wyświetlenie trójwymiarowego obrazu narządu nawet w 10-krotnym powiększeniu. Kończycy robota dokładnie odwzorowują ruchy operatora.

- Wraz z dostawą i montażem robota w szpitalu rozpoczął się proces certyfikacji, którego efektem było potwierdzenie umiejętności zespołów chirurgicznych: urologów, ginekologów i chirurgów. Dopiero po zdobyciu certyfikatów nasi specjaliści mogli zacząć operacje.

- Żadna inna lecznica w Lubuskiem nie dysponuje robotem chirurgicznym.

- Kwalifikacja do operacji z zastosowaniem da Vinci jest prowadzona na oddziałach: urologicznym, ginekologicznym i chirurgii. Więcej informacji, w tym telefony na oddziały, na [www.szpital.gorzow.pl](http://www.szpital.gorzow.pl)



# Słodkości pani Joli

W godzinach pracy informuje, kieruje, a czasem strofuje każdego, kto wchodzi do szpitala. Za to po pracy Jolanta Chochłacz relaksuje się, szykując wymyślne torty.

Taki tort to nawet 4,5 kg słodkości, w tym własnej roboty biszkopt, który nigdy nie opada (sekretem jest ocet dodany do składników), pyszny krem na bazie serka mascarpone i bardzo często owoce. - Owocowe torty lubię najbardziej - mówi pani Jola. Taki tort to też kilka godzin pracy. - Tyle że ja się przy tej pracy relaksuję, uspokajam - przynajmniej dobrze wszystkim znana i

lubiana pracownica szpitala.

Słodkiego fachu nauczyła się sama. Metodą prób i błędów, aż doszła do perfekcji. - Choć zawsze może się coś zepsuć, wiadomo - zastrzega pani Jola. Był też taki moment w jej życiu, że torty i ciasta nawet ratowały domowy budżet. Kto jednak myśli, że wypieki na zamówienie to lekki kawałek chleba, grubo się myli. Do dziś, ile razy pani Jola robi dla kogoś słodkie co nieco, nie zaśnie, dopóki nie dostanie informacji, że się podobało, a przede wszystkim smakowało.

Jolanta Chochłacz stale powiększa cukierniczy

„asortyment”. - To moje rurki z ciasta drożdżowego, to torciki bezowe... - pokazuje sfotografowane pyszności. W szpitalu mają one wielu fanów. - Za to moja wnuczka najbardziej lubi jablecznik według przepisu babci, czyli taki tradycyjny: jabłka na kruchym cieście - zdradza pani Jola.

W szpitalu pracuje od pięciu lat, ale już chyba mało kto wyobraża sobie punkt informacji w holu głównym bez pani Joli. Ona same zapowiada jednak, że w lipcu przechodzi na emeryturę. Pytana, czy zostanie na Dekerta, uśmiecha się i nie mówi „nie”.



Zdjęcie WSZW w Gorzowie Wlkp.

Jolanta Chochłacz (w środku) z ulubioną ekipą z punktu informacji. Od lewej: Celina Klessa, Jarosław Maczulis i Katarzyna Ratajczak

